

Opinia do wybranych problemów rekreacji  
mieszkańców miast /na przykładzie aglomeracji  
gdańskiej/

dotyczy

rozdźwięku między sposobem życia a wiedzą  
o środowisku ekologicznym i rekreacji  
ruchowej w aspekcie planowania miejscowego.

CPBP 08.06.

III grupa temat. 7.6

autor

dr inż. arch.

Leon Dziurdziński

Politechnika Gdańska

Gdańsk, X.1989

Uwaga:

Opinia niniejsza opiera się w części na materiałach przekazanych /w maju 1987/ Instytutowi Turystyki Oddz. w Bydgoszczy, a w części na materiałach opracowywanego równolegle na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej CPBP 04.10.11.02 /Ochrona i Kształtowanie Środowiska przyrodniczego/.

Na przełomie 1987/88 w porozumieniu z Koordynatorem II<sup>o</sup> okrojono zakres przewidzianych prac /trudności w uzyskaniu informacji, brak wykonawców/ do autorskiej opinii na wybrane problemy dotyczące rekreacji, a zwłaszcza kultury fizycznej.

## HIPOTEZA WYJŚCIOWA NA TLE OCENY STANU ISTNIEJĄCEGO

Dotychczasowy oficjalny model rekreacji, jak i zakres jego realizacji na terenie miast nie sprzyjał spójnemu rozwojowi trzech podstawowych cykli rekreacji: codziennej, cotygodniowej i corocznej.

W społeczeństwie naszym pomimo zcentralizowanego zarządzania /już od dwóch pokoleń/ nie wykształcił się nawyk ruchu, ani satysfakcja z osobistej sprawności.

Polityka społeczna i kulturalna wywołuje pasywną postawę społeczeństwa, również w zakresie rekreacji /zdecydowana dominacja telewizji w stosunku do pozostałych form rekreacji/.

Lansowane w latach 70-tych formy np. "dacza" weekendy za miastem, turystyka motorowa, wczasy zakładowe i pracownicze stają się dostępne coraz mniejszej części społeczeństwa.

Obserwuje się natomiast silną presję społeczeństwa na rozwój ogródków działkowych, ale działają w tym przypadku bardzo silnie antykryzysowe, poza-rekreacyjne przyczyny. Mieszkańcy zajmują często tereny pod nowe ogrody spontanicznie.

Spontaniczności tej nie obserwuje się w innych, wymagających aktywności formach rekreacji mimo, że Trójmiasto było i jest jeszcze bogate w łatwo dostępne tereny o wysokich walorach rekreacyjnych - stąd wniosek pośredni, tereny te nie są wykorzystywane spontanicznie na cele rekreacji ruchowej przez mieszkańców, ponieważ stali się oni pasywni. Przyczyna tej pasywności leży w wadliwie ukształtowanych kryteriach wyboru preferencji społecznych w zakresie rekreacji.



Trwający kryzys niewątpliwie deformuje - w zakresie rekreacji - zarówno potrzeby społeczne jak i programy rozwojowe prognozowane przez planistów, a także projekty przestrzennego rozlokowania tych programów, sporządzane przez urbanistów. Deformacja ta wyraża się permanentnym brakiem możliwości realizacji usług i urządzeń dotyczących rekreacji.

Przewidywane w kolejnych planach przestrzennych rezerwy terenowe dla potrzeb wypoczynku, często po dłuższym lub krótszym okresie "oczekiwania" są trwale zajmowane na inne cele, ponieważ w tym czasie "oczekiwania" na rekreacyjne zagospodarowanie terenu, zmieniają się kryteria oceny ważności poszczególnych potrzeb.

Tak więc oficjalny model rekreacji coraz mniej przystaje do rzeczywistości, to jest do sposobów rekreowania uprawianego faktycznie przez ludność miast.

Rozwarcie między tym co przewidziano w planie, a tym z czego w rzeczywistości korzysta społeczeństwo trwa zbyt długo. Stan ten utrwala groźną dla społecznej roli rekreacji tendencję do pasywności fizycznej społeczeństwa. Szczególne "zasługi" mają w tym względzie: przeciążenie pracami dodatkowymi, silny rozwój telewizji na tle innych form wypoczynku, ogromne niedoinwestowania wypoczynku czynnego i niezrozumienie jego roli - a przecież efektywność wypoczynku czynnego w dużych miastach decyduje się w codziennym, najwyżej cotygodniowym cyklu, a więc w zasadzie na terenie tych miast.

Podstawowa przyczyna tej pasywności nie wynika tylko ze wspomnianych już zjawisk, ale tkwi głęboko w realizowanym modelu wychowania i oświaty.

Zakładam, że podstawowym celem społecznym rekreacji jest odnowa i rozwój sił psychicznych, intelektualnych i fizycznych społeczeństwa. /Odnowa i rozwój sił fizycznych wymaga znacznie więk-

szych terenów niż pozostałe, co stwarza często poważne trudności w rezerwowaniu tych terenów/.

Celem jednostkowym rekreacji jest przede wszystkim wypoczynek i satysfakcja /z własnej sprawności fizycznej, zaspakajanie ciekawości, nowych wrażeń, przyjemności, często możliwość samorealizacji/.

Wychowanie fizyczne, stanowiące bazę dla rekreacji aktywnej ruchowo, może być "wymuszana" /np. wychowanie i oświata, wojsko/ lub dobrowolna /rekreacja, a w niej sport - wyłączam jednak wysoki wyczyn, który raczej jest zawodem/.

Ponadto wychowanie fizyczne ma dwa aspekty:

1. profilaktyki medycznej /ruch, aktywność fizyczna dla zdrowia/,
2. rekreacji /radość i przyjemność z uprawiania ruchu, satysfakcja z własnej sprawności fizycznej/.

Podstawowe zyski z właściwie stosowanego wychowania fizycznego to

1. trwale zwiększona "wydolność" fizyczna,
2. nabycie nawyku do spontanicznego uprawiania aktywnej fizycznie rekreacji, uzyskanie radości z ruchu.

Jeśli jednak właściwe wychowanie fizyczne człowiek podjmie dopiero po 15 roku życia, efekt spontaniczności zostanie bezpowrotnie stracony. Wynika to głównie z tak zwanego "komfortu ruchowego" /zaczyna się już pojawiać u 12-tków/ wyrażającego się odruchowym unikaniem aktywności fizycznej. Odruch ten szybko rozwija się i pojawia się nieuchronnie u każdego dziecka jeśli jego spontaniczna aktywność ruchowa nie będzie w odpowiednim czasie podtrzymywana i rozwijana poprzez właściwy system wychowania fizycznego. Trzeba dodać, że decydujące efekty w "wydolności fizycznej" organizmu ludzkiego osiąga się przed 24 rokiem życia.- Ważniejsze



Jednak od tego wydaje się uzyskanie trwałego nawyku do spontanicznego uprawiania wysiłków fizycznych /aktywnych fizycznie form rekreacji/, w drodze rozwijania naturalnej potrzeby ruchu, występującej u każdego dziecka /największa spontaniczna aktywność ruchowa występuje w wieku przedszkolnym i pierwszych lat szkoły podstawowej/. Jeśli jednak dopuścimy do rozwinięcia się w/w "komfortu ruchowego" u młodego człowieka, praktycznie rzecz biorąc, dla codziennej lub cotygodniowej rekreacji aktywnej fizycznie, będzie on stracony. Odwoływanie się do jego świadomości nie da pożądanego efektu /masowego uprawiania aktywnych fizycznie form rekreacji/.

Zdawanie sobie bowiem sprawy z pożytku, a nawet niezbędności pewnych działań /np. porzucenia nałogu, czy systematyczne uprawnianie gimnastyki codziennej/ jest bardzo odległe od nieodpartej, spontanicznej chęci ich uprawiania. Zatem człowiek w wieku przedszkola i szkoły podstawowej musi mieć pełniejszy, lepszy niż do tychczas, system wychowania fizycznego.

Pokoleniom wyrosłym w dotychczasowym systemie pozostaje uprawianie aktywnych ruchowo form rekreacji przez świadomość ich znaczenia. Co rokuje raczej słabe efekty. Ich zwiększenie może nastąpić poprzez propagowanie i udostępnianie efektywnych i atrakcyjnych form rekreacji ruchowej w wypoczynku codziennym i cotygodniowym. /Nie bez znaczenia może być podnoszenie oświaty zdrowotnej społeczeństwa i zwiększenie produkcji i asortymentu drobnych urządzeń zwiększających efektywność podjętych świadomie dla zdrowia wysiłków fizycznych/. Do atrakcyjnych i efektywnych /jeśli chodzi o rozwijanie wydolności fizycznej/ form rekreacji należy jazda na rowerze. Jest to również dobry środek lokomocji, a przytym tani i łatwy w stosowaniu. Niestety w naszym kraju nie jest

on właściwie dostępny, na przeszkodzie stoją: brak tradycji, wspomniana pasywność, mała ilość i mały asortyment rowerów na rynku, głównie jednak brak systemu ścieżek i dróg rowerowych w miastach. Jest to typowy błąd dotyczący oficjalnego modelu rekreacji i odniesienia przestrzennego tego modelu. Rower bowiem mógłby już od dawna być - w naszych stale trudnych warunkach - tanim a atrakcyjnym i efektywnym środkiem dla rekreacji ruchowej.

Ponadto, korzystanie z roweru w Trójmieście wydaje się szczególnie uzasadnione - pasmowemu układowi terenów mieszkaniowych towarzyszą równoległe atrakcyjne tereny wypoczynkowe plaża morska i zalesione czoło wysoczyzny morenowej. Mieszkańcy mogliby osiągnąć te plaże, lub las, przy pomocy roweru w ciągu 10 - 20 minut, gdyby istniał system dróg rowerowych prostopadłych do osi podłużnej Trójmiasta.

#### REKREACJA i EKOLOGIA

Rekreacja, zwłaszcza połączona z aktywnością fizyczną w otwartej przestrzeni wiąże się nierozzerwalnie z problemami ekologicznymi tej przestrzeni - przyczyną problemy chłonności terenu, jego odporności, czy przydatności dla poszczególnych form wypoczynku stanowią tylko część zagadnienia.

W Trójmieście, nie tyle wielkość ruchu rekreacyjnego zagraża środowisku, co zagrożenia zewnętrzne. Istotne są zanieczyszczenia wód i powietrza. Przenoszą one na duże odległości ogromne ilości różnorodnych zanieczyszczeń. Większość z nich nie jest badana, a nawet te badane nie mają rozpoznanych skutków swoich oddziaływań. Dzięki temu, że woda i powietrze są tak dobrymi nośnikami zanieczyszczeń, wartościowe rekreacyjnie obszary,



nawet nie obciążone nadmiernym ruchem mogą nie tylko stracić swoje walory rekreacyjne ale mogą stać się źródłem chorób i zakażeń. Tak zostały zniszczone plaże aglomeracji. Na całym wybrzeżu Zatoeki Gdańskiej od sezonu 1988 obowiązuje zakaz kąpiei, a zatrucie w sposób widoczny okazało się już na początku lat sześćdziesiątych.

Dotychczasowa postawa człowieka wobec natury opiera się na jej ujarzmianiu. Natura już tego nie wytrzymuje. Coraz więcej ludzi zdaje sobie z tego sprawę, a mimo to postępują tak jakby nic im nie zagrażało - nie umieją się wyrzec doraźnych korzyści, kosztem zdrowia już nawet nie przyszłych pokoleń, ale swojego własnego. Kryteria postępowania na codzień muszą ulec zmianie. W zmianie tych kryteriów na bardziej proekologiczne aktywny wypoczynek w otwartej przestrzeni może odegrać ważną rolę.

W celu naświetlenia rozdzwiewu między wiedzą jaką posiadamy o rekreacji i środowisku ekologicznym, a kryteriami postępowania, którymi kierujemy się w naszym życiu przedstawiam przykładowe zmiany przestrzeni bardzo ważnych w systemie rekreacji Trójmiasta terenów.

Obecny stan środowiska naszych miast, oraz pasywność mieszkańców względem rekreacji aktywnej nie powstał w jednej chwili - jest sumą naszych działań, a zwłaszcza działań władzy centralnej przez całe dziesięciolecie. Wyznaczam do analizy zmian okres między 1960 r. a 1985 r. Wiąże się to z opracowaniem w 1960 r. 1-go planu zespołu miast Gdańsk-Gdynia przez ekipę specjalistów pod kierunkiem arch. B. Szermera /zwany dalej również planem "S"/:

1/ Autorzy tego planu otrzymali nagrodę 1-go stopnia w 1962 :

Dowodziło to, że w skali kraju ich wiedzę i jej zastosowanie oceniono wówczas bardzo wysoko.



- 2/ Horyzont planu "S" /rok 1985/ jest zbieżny z datą rozpoczęcia założeń do nowego planu aglomeracji. Ułatwia to ocenę w czasie zarówno stanu istniejącego, jak i pozwala zastanowić się nad skutecznością planu /czy decyzje planu były przestrzegane w realizacji/, oraz trafnością planu /czy dyspozycje terenami w planie były właściwe/.
- 3/ Plan Szermera jest ponadto produktem wówczas nowego ogólnokrajowego systemu planowania przestrzennego - można analizując sprawność ówczesnego systemu, odpowiedzieć, czy obecny system planowania jest lepszy.

Oto wybrane przykłady:

1. Fotok Jelitkowski /między terenami PKP i ul. Chłopską/ i "Stadion" /obecnie osiedle Żabianka/ - Zmiany w przestrzeni od 1957 r.

Do planu Szermera wykonano bardzo dokładną inwentaryzację - "użytkowanie terenów skala 1:10 000 dla całości aglomeracji na- niesiono nawet pojedyncze domy: m. in. parterowe domy przy ul. Pomorskiej, oraz niewielki zespół domków jednorodzinnych przy ul. Wejhera. W planie tym w.w. odcinek potoku przeznacza się na ciąg zielony, a teren między Pomorską, Jelitkowską i Wyścigami na Zespół sportowo-rekreacyjny ze Stadionem dla całej aglomeracji - w pobliżu: planowany wówczas przystanek SKM "Żabianka"/, tramwaj w ul. Pomorskiej, oraz węzeł wlotowy na projektowaną "Czerwoną Drogę" i wreszcie sąsiedztwo drogi Państwowej Nr 1 - a więc "napełnienie" i "rozładowanie" przewidywane- do Stadionu idealne.

Pomysł tego stadionu i jego lokalizacji wiąże się niewątpliwie z występującym wówczas modelem kultury fizycznej i sportu.

Każde miasto, a zwłaszcza miasta większe winny posiadać duże ogólnomiejskie zespoły sportowe i rekreacyjne /Stadion Chorzowski i Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, Stadion X-lecia w Warszawie/ na co wpływała: obecność wybitnych sportowców w ówczesnym świecie architektów i urbanistów np. R. Wirszyłło i jego słynna książka, obecność wybitnych działaczy i trenerów przepełnionych humanistycznymi ideami sportu jak Mulak, Gierutto, wysoka pozycja ówczesnego polskiego sportu /"Wunderteam"/ - tak więc plan Szermera powstawał w atmosferze sprzyjającej "urządzeniom sportowym" i właściwemu jeszcze rozumieniu konieczności uprawiania kultury fizycznej.

Autorzy planu "S", w celu ułatwienia życia mieszkańcom w.w. osiedla domków przy ul. Wejhera, oderwanego wówczas od miasta, projektują powiększenie tego osiedla aby uzasadnić "niezbędne" usługi podstawowe - w ten sposób na terenie projektowanego Stadionu, wydawałoby się jednoznacznie wydzielonego w strukturze przestrzennej miasta, pozostał "wzmocniony" jeszcze "desant" funkcji mieszkaniowej.

Jest początek lat 60-tych - po Woj. Pracowni Urbanistycznej powstaje Miejska Pracownia Urbanistyczna Miasta Gdańska /również Gdyni i Sopotu/, rozpoczyna się projektowanie miejsc. szczeg. planu Oliwa - w tym czasie symbolem "nowoczesności" i "osiągnięciem" architektonicznym wydają się budynki wysokie /"wieżowce" i "szafy" XI-kond./ znalazło to wyraz w licznych konkursach w całym kraju. Każdy architekt marzy o postawieniu największego budynku. Marzą o tym również inwestorzy i władze lokalne. "Złota era" tych molo-chów mieszkaniowych i "uniformizmu" w architekturze trwała 25 lat /choć i teraz jeszcze się trzyma/.



Jednocześnie wydane zostaje zalecenie /krajowe/ ówczesnego KBUA o zbadaniu rezerw w terenach uzbrojonych - pracowni urb. wykonują tę pracę - w tym też czasie zaczynają szukać terenów budowlanych rozwijające się mieszkaniowe spółdzielnie budowlane - ujawnione "rezerwy" na terenach uzbrojonych stają się celem ich niezbędnych zabiegów - a przecież w tym czasie "rezerwy" te były tylko ewentualnością zabudowy, bez możliwości określenia przyszłego użytkowania, ponieważ plany wielu miast i dzielnic nie były jeszcze nawet rozpoczęte. Autor planu Oliwy projektując /rok 1961/ styk Oliwy z terenami Stadionu /ul. Pomorska strona potoku/ projektuje cztery wieżowce jako akcent anonsujący początek dzielnicy od strony dużej otwartej przestrzeni Wyścigów i Stadionu - na decyzję tę miały wpływ:

/1/ słaba jeszcze znajomość Gdańska i Trójmiasta /2/ opracowane w.w. "rezerwy terenów uzbrojonych" /3/ niesprecyzowane wyraźnie intencja planu "S" /4/ wykorzystanie wolnych miejsc w istniejącej szkole.

Następnie Miastoprojekt Gdański opracowując plany realizacyjne w oparciu o decyzję o rozbudowie w planie "S" osiedla Wejhera i w planie Oliwy "anonsujących wieżowców" przy ul. Pomorskiej wielokrotnie zwiększa ilość projektowanych M-ców. Jest to wyraźny (os. Wejher) atak na "Stadion". Zgodne działanie Miastoprojektu, Spółdzielni Mieszkaniowych i władz miejskich przy zgodzie władz wojewódzkich Stadion zostaje "przerzucony" na teren obecnego osiedla "Zaspa"<sup>x/</sup> ustępując miejsca nowemu osiedlu "Żabianka". Zaspa<sup>xx/</sup> jeszcze jest

---

x/ Trzeba tu powiedzieć, że teren ten dla ogólnomiejskiego stadionu i ośrodka sportu i rekreacji był nieporównywalnie gorszy zarówno ze wzgl. komunikacyjnych jak i krajobrazowych.

xx/ W połowie lat 60-tych rysowano nawet stadion na Zaspie, w planach /niezatwierdzonych/ aglomeracji gdańskiej /pod kierunkiem S. Tomaszka/, a przecież lokalizacja stadionu dla całej aglomeracji na Zaspie miała bardzo złe warunki komunikacyjne i zajmowała teren jeszcze bardziej atrakcyjny dla inwestorów bud. mieszk. niż Żabianka.



wówczas czynnym lotniskiem, dla spółdzielni terenem nietykalnym. Z chwilą przeniesienia lotniska "stadion" jako ogólnomiejski zespół sportowo rekreacyjny poprostu znika - a jako podzwonne dla "stadionu" zorganizowano konkurs zamknięty /SARP/ na wielką nową dzielnicę mieszkaniową Zaspą - w konkursie uczestniczyli jako autorzy i sędziowie najwybitniejsi architekci i urbaniści Wybrzeża - a przy Pomorskiej zamiast czterech wieżowców XI kond. stają cztery prawie dwukrotnie dłuższe "szafy korytarzowe" również XI-kond. powstaje zamiast uzupełnienia jednostki szkolnej nowa samodzielna jednostka. Przestrzenie między "szafami" zostają zajęte przez pawilony usługowe - potok Jelitkowski zamienił się, pozabawiony na tym odcinku zielonej przestrzeni, w rów z wodą.

W tym czasie wszystkie miejskie pracownie urbanistyczne widząc tę bezmyślną intensyfikację zabudowy na dolnym tarasie, występowały o uchylenie wielu planów realizacyjnych, m. in. MPV Gdańsk wystąpiła o uchylenie opracowanych przez Miastoprojekt planów "Pomorska" i "Wejhera" - niestety bez skutku.

Zmieniły się czasy i kryteria życia, zmienił się sport, zamiast masowości, pojawił się wynik jako cel, a zatem selekcja uzdolnione sportowo młodzieży - ogromna większość miała szansę zostać kibicem /najwyżej/ - W praktyce zmieniło się nastawienie na sposób wychowania młodzieży w zakresie kultury fizycznej.

Ze wspomnianym wyżej osiedlem "Pomorska" w końcu lat 60-tych w związku z nasilającym się kryzysem gospodarczym, a także polityk państwa /"mieszkania dla mas"/ pojawił się problem budowy domów mieszkalnych tańszych od tanich - tzw. budownictwo oszczędnościowe - do takich należą "szafy" przy Pomorskiej z mieszkaniami w amfiladzie i oświetlonymi pośrednio kuchniami, jeszcze bardziej osz-

czędnosciowe osiedle - z jednym węzłem sanitarnym na całe piętro - postawiono w Brzeźnie Zachód.

Być może w latach 1957-60 specjaliści w zakresie planowania przestrzennego byli bardziej humanistami z ducha niż z wiedzy - żyć według zasad, a znać zasady to nie to samo.

Być może osiedle Pomorska nie powstałoby, gdyby intencja planu była zdecydowanie określona i wyodrębniona jako problem szczególnej wagi - Niestety Osiedle to nieodwracalnie zniekształciło na swoim odcinku, dość dobrze zachowany unikalny przyrodniczo-historyczny /stawy/ kompleks potoku.

## 2. Plaże /pas nadmorski/

Na początku lat 60-tych plaże zaczęły się stawać głównym obszarem wypoczynku świątecznego w mieście dla mieszkańców Trójmiasta - również w tym czasie zaczęli pojawiać się masowo w Trójmieście i na jego plażach turyści /letnicy, wczasowicze i passanci/.

Na plażach Sopotu i Oliwy obserwowano w godzinach szczytu "plażowego" /w 1968 r./ w rejonie Jelitkowa na 100 mb plaży około 600 osób /co przy szerokości plaży około 70 m wynosi  $10-15 \text{ m}^2$  piasku na osobę/ z tej liczby 100 do 150 osób było jednocześnie w wodzie; dawało to na odcinku Orłowo-Brzeźno około 25 000 ludzi plażujących się jednocześnie w pogodne niedziele wakacji letnich. Obecnie /lato 1988 r./ na 100 mb plaży w Sopocie plażowało się jednocześnie około 10 osób i nikt się nie kąpał /kąpielisko w Sopocie zamknięto właśnie tuż przed sezonem 1988 jako ostatnie czynne kąpielisko na odcinku Zatoki od Mechelinek do Świbna - a plaże na Helu od strony Zatoki zamknięto tuż po sezonie 1988/. Główne przyczyny tej sytuacji to:



- /1/ zatrucia wód przyplazowych ściekami komunalnymi z przeciążonych oczyszczalni /pozbawionych części biologicznych/ odprowadzanych do Zatoki głównie kanałami portowymi Gdańska i Gdyni; ujściem Wisły, ponadto znaczne ilości ścieków odprowadzają do Zatoki dość liczne ciekі wodne.
- /2/ Tymi samymi drogami dostają się do Zatoki b. liczne zanieczyszczenia przemysłowe /dotyczy to zwłaszcza ujścia Wisły/.
- /3/ Zanieczyszczenia pochodzenia rolniczego /nawozy, środki ochrony roślin/ odprowadza do Zatoki Wisła z całego swojego dorzecza - wypada tu podkreślić fakt, że właśnie Wisła jest największym truciicielem Zatoki.
- /4/ Zanieczyszczenia pochodzące ze statków i nabrzeży przeładunkowych główne źródło to kanały portowe, Ręda i otwarte wody Zatoki.

Rozchodzeniu się zanieczyszczeń wzdłuż plaż sprzyja układ prądów w Zatoce, dotyczy to zwłaszcza zanieczyszczeń z kanałów portowych i cieków wodnych. Wiatr i pływy napędzają na plażę zanieczyszczenia z Ujścia Wisły i głębi Zatoki.

Zaniedbania w dziedzinie gospodarki komunalnej a zwłaszcza oczyszczania ścieków oraz składowania i utylizacji odpadów są tak duże, że jeszcze przez wiele lat użytkowanie rekreacyjnej plaż nie będzie obojętne dla zdrowia amatorów kąpieli.

W planie Szermera plaże stanowiły podstawowy teren wypoczynku, ale bez wyraźnego stwierdzenia, że plaże powinny być zarezerwowane dla mieszkańców i że "ośrodki zamknięte" dla wczasowiczów należy lokalizować poza Trójmiastem. Brak tego stwierdzenia ułatwił inwestorom z głębi kraju budowę ośrodków zakładowych dla wczasów wyłącznie swoich załóg - dla mieszkańców Trójmiasta były one niedostępne



Miejscowe szczegółowe plany Oliwy i następnie Pasa Nadmorskiego m. Gdańska w latach 1961 i 1963 przeznaczały plaże przede wszystkim dla mieszkańców i bez wczasów zamkniętych<sup>x/</sup>.

Interesujący był zwłaszcza odcinek Pasa Nadmorskiego pomiędzy ul. Pomorską i ul. K. Marksa - w 30-minutowej izochronie od tej plaży miało mieszkać w 1980/85 około 250 000 mieszkańców, ponadto plaże te były oddzielone od zabudowy miejskiej lasiem nadmorskim i szeroką płaską łąką. Ta plaża, las i łąka /łącznie około 250 ha/ tworzyły znakomity, do celów rekreacji biernej i czynnej zespół przestrzenny. Rekreacja mogła tu być uprawiana niemal cały rok, co czyniło opłacalnym stałe, a nie tylko sezonowe, jak dotychczas, zagospodarowanie rekreacyjne na tym terenie.

Plan Pasa Nadmorskiego został zakończony w 1963 r. Wówczas rozpoczynał się wspomniany boom plażowy i zdaniem projektantów wszystko wskazywało na to, że teren między Pomorską i K. Marksa będzie rekreacyjnie wykorzystywany b. intensywnie.

Niestety nic takiego nie nastąpiło, rozwinęły się bowiem nieprzewidziane przez projektantów zjawiska<sup>xx/</sup>:

/1/ stan sanitarny wód plażowych zaczął się pogarszać z roku na rok  
/np. potok Kaczy zatruwający plażę w Orłowie już wtedy był chlorowany<sup>xxx/</sup>.

---

x/ Sopot w tym czasie wbrew interesom mieszkańców Trójmiasta a zwłaszcza Gdyni zlokalizował wiele ośrodków w pasie lasu nadmorskiego przy granicy z Oliwą. Fakt ten zaistniał dzięki oddzielnej /niestety aż do dzisiaj/ administracji Gdańska, Gdyni i Sopotu, mimo że już w czasach opracowywania planu Szermera stanowiły one funkcjonalno-przestrzenną całość.

xx/ Z zakładanych zadań tylko planowana ilość mieszkańców została z nadwyżką - osiągnięta.

xxx/ Stacja San.Epid. rejestrowała przypadki zakażeń skóry na skutek kąpieli, co jest prawdopodobnie wynikiem obecności różnych substancji dotychczas niebadanych i których kryteria oceny czystości wód nie obejmują, np. detergenty, pestycydy, węglowodory pierścieniowe itp./

Zachwilą uruchomienia /1976/ tylko części mechanicznej oczyszczalni "Wschód" plaże Świbna i Sobieszewa a nawet Stogów stały się zbyt zanieczyszczone. Na plażach miejskich /między Gdynią a Brzeźnem/ prócz uprzednio wspomnianych przyczyn zanieczyszczanie plaż zwiększane jest brakiem zaplecza sanitarno-higienicznego, oraz sztormami. Pogoda sztormowa wywołuje wymieszanie wód m. in. wód portowych proces ten - sam w sobie pozytywny, przyspieszający samooczyszczanie - powoduje ze względu na układ prądów i wiatrów, a także bliskie położenie plaż wtórne zanieczyszczenie wód plażowych. Zespół Gd przez swój pasmowy układ ograniczony z jednej strony lasem, a z drugiej morzem, ma dużo lepsze warunki do uprawiania rekreacji czynnej, niż inne wielkie miasta kraju. Ludzie jednak nie pojawili się - mimo dwukrotnego wzrostu liczby mieszkańców w latach 1960-1985 - w celu uprawiania tejże rekreacji czynnej ani na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego i jego otuliny, ani na terenie w.w. Pasa Nadmorskiego, a zwłaszcza szczególnie łatwo dostępnego, uprzednio wspomnianego obszaru Pasa Nadmorskiego pomiędzy ulicami Pomorską i K. Marksa. Uczęszczana była tylko w pogodne niedziele plaża tak długo, jak była w miarę mało skażona. Ukształtowana literaturą i wzorami anglosaskimi, czy skandynawskim wiedza projektantów o kulturze fizycznej jej atrakcyjności i potrzebie dla społeczeństwa, w naszym społeczeństwie /sterowanym centralnie i gnębionym kryzysem/ nie sprawdziła się w realizacji planu i w życiu miasta.

Państwo w coraz mniejszym stopniu mogło spełniać swoje ideologiczne obietnice /każdemu mieszkanie, praca - jako środek do utrzymania, opieka społeczna, oświata itd/. Powiększał się rozdźwięk między propagandą, a rzeczywistością<sup>3/</sup>. Społeczeństwo zaczęło zyskiwać nowe cechy /już trzecie pokolenie rozpoczyna życie w PRL-u/



będące reakcją na działania władzy ale reakcja ta jest tylko w części taka jak sobie władza wyobrażała. Społeczeństwo zostało pozbawione aktywności, stało się bierne /państwo rządzi, dzieli i wie/. Znakomicie temu założeniu sprzyjał rozwój telewizji. Obywatel obciążony brakiem czasu, przemęczony i ubezwłasnowolniony tracił aktywność intelektualną /ograniczenia prawne instytucjonalne i naciski poza prawem/ i fizyczną. Postępujące z każdym rokiem przemęczenie i brak czasu utrwałyły nawyk bierności fizycznej<sup>x/</sup> i intelektualnej<sup>xx/</sup>. W tym nacisku "ideologiczno-kryzysowym" kreującym bierne postawy utrzymywała swoją żywotność jedna potrzeba społeczna wyrażająca się chęcią posiadania ogrodu działkowego<sup>xxx/</sup>. Potrzeba ta jest tak żywotna, że ani normatywy przestrzenne, ani plany miejscowe nie mogą nadażyć w zaspakajaniu zapotrzebowania społecznego w tej sprawie. Większość ogrodów działkowych powstaje na dziko i dopiero potem jest jegalizowana.

W rezultacie wspomniana wyżej - wydawałoby się uzasadniona koncepcja rekreacyjnego zagospodarowania łąk, lasu i plaży między Wielkim Przymorzem a Zatoką nie spełniła się przez prawie 30 lat. Ludzie pojawili się na tym terenie po to tylko aby założyć na dziko /a potem zalegalizować/ ogrody działkowe.

---

<sup>x/</sup> Każde dziecko posiada naturalną potrzebę silnej aktywności fizycznej która niepodtrzymywana zaczyna zamierać około 12 roku życia, chodzi więc o odpowiednie działania w przedszkolach i szkołach podstawowych w zakresie wdrożenia aktywności fizycznej na "całe życie" - chodzi o to aby człowiek odczuwał nieodpartą potrzebę tej aktywności /radość z ruchu i własnej sprawności/

<sup>xx/</sup> Wyraża się to m.in. zanikiem potrzeby i umiejętności spontanicznego zrzeszania się i organizowania grup społecznych w celu rozwiązywania problemów lokalnych.

<sup>xxx/</sup> Potrzeba posiadania ogrodu działkowego ma wiele przyczyn a ewentualna "chęć ruchu" należy do mniej ważnych.

Te dwa przykłady ewolucji przestrzeni rekreacyjnych, zaplanowanych z wysokim znawstwem według oceny współczesnych, w przewidywanym przez plan "S" czasie /1960 do 1985/ nie tylko że nie osiągnęły one swego przeznaczenia, ale straciły zupełnie znaczenie w systemie rekreacji Trójmiejskiej - również został zagrożony drugi po plażach wielki obszar rekreacyjny Trójmiasta: Trójmiejski Park Krajobrazowy /TPK/. Dostęp do TPK został bardzo poważnie ograniczony niewłaściwym a jednocześnie dużym rozwojem budownictwa mieszkaniowego na styku z tym parkiem, co zresztą spowodowało degradację tego obszaru ekologiczną i rekreacyjną. W tej sytuacji pasywność mieszkańców, ich niechęć do aktywności ruchowej uzupełnia się z dezorganizacją systemu przestrzennego rekreacji.

W nowej rzeczywistości politycznej kraju, rysuje się szansa uzdrawiania tego stanu rzeczy, w oparciu o nową strukturę własności i rozwój samorządności, co powinno wyzwalać inicjatywy społeczne i z czasem przełamać niezgodność kryteriów postępowania z wymaganiami ekologicznymi.

Powyższa ocena sytuacji wymaga przede wszystkim następujących moim zdaniem działań:

- 1 - wprowadzić w większej ilości i jakości aktywność ruchową, już w starszych klasach przedszkola, przez całą szkołę podstawową i średnią, tak aby u dzieci i młodzieży ich naturalną chęć ruchu w otwartej przestrzeni utrzymać i przekształcić w spontaniczną potrzebę;
- 2 - powiązać w procesie edukacji rekreację w otwartej przestrzeni, z tematyką ekologiczną, tak aby aktywność ruchowa stała się autentycznym zapotrzebowaniem na ład ekologiczny a ten z kolei stał się najważniejszym kryterium jakości życia /tzw. społeczeństwo konserwacyjne..."bardziej być, niż mieć"/.



3 - Pokolenie dorosłych może próbować przestawić się tylko przez rozsądek /więcej wiedzy o tym, jak potrzebny jest organizmowi wysiłek fizyczny i ład ekologiczny/.

Brakuje kadr, zarówno WF-u jak i ekologów. Brakuje zwłaszcza zrozumienia postaw ekologicznych wśród decydentów. A smorządność sama przez się nie stanie się proekologiczna i jeśli będzie chciała rozwijać gospodarkę na swoim terenie, to będzie to czyniła w oparciu o dotychczasowe sposoby, jakże zabójcze dla środowiska. Szkolenie ekologów jest konieczne ponieważ jest ich za mało i brakuje im odczuwania planowania przestrzenne. Wydaje się, że należałoby tu wykorzystać wszelkiego rodzaju studia podyplomowe na wyższych uczelniach dla przeszkolenia ekologicznego conajmniej planistów przestrzennych /urbanistów/ i decydentów - również studia dzienne wydziałów politechnicznych winny rozwijać tę problematykę. Wszystko po to, aby możliwie szybko dokonała się zmiana kryteriów postępowania na bardziej proekologiczne. Bez właściwych kadr i systematycznej akcji propagandowo-informacyjnej tego nie osiągniemy..

dr inż. arch. L. Dziurdziński



Gdańsk, X. 1989 r.

BIBLIOTEKA IT  
Archiwum Prac  
Naukowo-Edukacyjnych